Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5.— Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50% drożej, zagraniczne 100%. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu

Rok I. | REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od g. 10 — 11 i 15 — 16 pp. | № 35

Częstochowa, niedziela dnia 26-go kwietnia 1931 roku.

Nieśmiertelne warcholstwo.

Zblokowana opozycja sejmowa usiłowała zamącić pierwszy dzień obrad Sejmu, zwołanego z inicjatywy Rządu na sesję nadzwyczajną dla ratyfikacji pożyczki kolejowej. Sięgnięto nawet do tak niewybrednych metod manifestowania swego niezadowolenia, jak śpiewy chóralne i gromadne wyjście z sali obrad.

Szło jakoby o interpretację 25 artykułu konstytucji, który w sposób bardzo zresztą ogólnikowy mówi o uprawnieniach Pana Prezydenta w sprawie sesyj nadzwyczajnych naszych ciał ustawodawczych. Wszak już od dni kilku organy prasowe opozycji usiłowały wmówić w swoich czytelników, że rozporządzenie Pana Prezydenta, zwołujące Sejm i Senat na sesię nadzwyczajną i określające równocześnie, jakie sprawy mają być przedmiotem obrad, jest „sprzecznem z konstytucją" i jest — oczywiście — nowym „zamachem na swobody obywatelskie".

Inny jest wszelako rodowód tych dąsów, tych prób zawichrzenia opinji i żakowskich na terenie Sejmu harców. Opozycja, zawsze jednako anarchiczna w swych poczynaniach, jednako niewybredna w doborze metod działania, zawsze jednako bezceremonjalnie igrająca z interesem Państwa, ma dziś na oku jeden cel i jedną korzyść doraźną: pragnie owrócić uwagę społeczeństwa od tego wielkiego sukcesu Rządu i Państwa, jakim jest sfinalizowanie pożyczki kolejowej.

Zbyt trudno byłoby bowiem dowieść, że ta pożyczka jest nowem dla Polski... nieszczęściem, zgotowanem jej przez rządy sanacji. Próbowano zresztą i tego środka. Żonglowano cyframi, wziętemi z powietrza, straszono opinję bajeczkami o nieistniejących tajnych klauzulach dodatkowych, przedrukowywano skwapliwie niechętne głosy prasy niemieckiej, która jest zaniepokojona zakończeniem pożyczki w równym stopniu, jak i — nasza opozycja. Trud zakłamania rzeczywistości był jednak daremny i bezsilny wobec faktów i tekstu układu. Najlepsze chęci naszych malkontentów nie zmienią nic w faktycznym stanie rzeczy, że oto ostatnia pożyczka jest najtańszą ze wszystkich dotąd zaciągniętych, bo oprocentowanie jej wynosi 9,37 proc., już po uwzględnieniu wszystkich dopłat dodatkowych i przy pesymistycznej kalkulacji.

Kapitał francuski, tak zawsze nieufny wobec zagranicy, inwestuje w magistrali Śląsk—Gdynia około 1 miljarda franków i dzięki temu za kilka już tygodni mogą rozpocząć się i pójść w tempie wzmożonem rozległe prace. Wykonana w całości w terminie trzyletnim nowa magistrala połączy z Gdynią najkrótszą linją nietylko Śląsk, lecz i Zagłębie Krakowskie i Dąbrowskie (przez odnogę do Częstochowy) i podoła dzięki drugiemu torowi i wielkiej przelotności (do 72 par pociagów dziennie) bardzo nawet intensywnemu eksportowi węgla. Oznacza to natychmiastowe zatrudnienie znacznej liczby bezrobotnych, oznacza ożywienie życia gospodarczego dzięki różnorodnym dostawom, zastrzeżonym wyraźnie dla przemysłu polskiego, czyli tańszym, a więc usprawnia do walki konkurencji nasz eksport węglowy.

Równocześnie zaś rozszerza podstawy naszej kooperacji z sojuszniczą Francją, która nie waha się angażować kapitałów w przedsiębiorstwo, montując jeszcze silniej związek naszego państwa z Pomorzem i brzegiem Bałtyku. Zaiste byłoby trudem, aby ponad siły chcieć negować, że zakończenie pożyczki kolejowej jest znacznym sukcesem Rządu i Państwa. Pozostawało już tylko jedno: scholastyczna dyskusja interpretacyjna i podrażnione, patetyczne deklaracje malkontentów mają odwrócić uwagę społeczeństwa od istoty tego zagadnienia pierwszorzędnej wagi ekonomicznej i politycznej i uwieść je na manowce jeszcze jednej z Rządem rozgrywki o interpretację 25 art. naszej, wciąż jeszcze obowiązującej konstytucji.

Gniew opozycji zwrócił się w pierwszym rzędzie przeciw marszałkowi Sejmu, dr. K. Świtalskiemu, który w sposób energiczny nie dopuścił do zgłoszenia demonstracyjnych wniosków i do składania rozmaitych pustych deklaracyj, niepozostających w żadnym związku z ustalonym porządkiem dziennym. Domonstrując przeciw tym zarządzeniom marszałka Sejmu, zapomnieli nasi malkotenci, tak naogół zaprawieni w kunszcie sejmowania i otrzaskani z wszystkiemi jego tajnikami, o jednej tylko drobnostce, o obowiązującym regulaminie obrad sejmowych, który obejść usiłowali w sposób bezceremonjalny i napastliwy. A przecież artykuł 35 tego regulaminu podkreśla wyraźnie, że „sprawy, nieobjęte porządkiem dziennym, mogą być wzięte pod obrady" na wniosek marszałka i za zgodą Izby, nie przewiduje więc co do tego inicjatywy poselskiej, z którą usiłował wystąpić poseł Niedziałkowski.

Artykuł znów 36 osądza bezapelacyjnie niepoważne próby posłów Roga i Winiarskiego, którzy rozpędzali się do odczytywania różnych protestujących deklaracyj, choć „poza porządkiem dziennym marszałek udziela głosu" tylko w sprawach formalnych, dla złożenia osobistego oświadczenia, „gdy chodzi o obronę czci mówcy". Na tych trzech opisanych wypadkach wyczerpują się możliwości zabierania głosu poza ustalonym porządkiem dziennym, o czem wiedzieć chyba powinni leaderzy klubów i asy polskiego parlamentaryzmu, tak zawsze rygorystycznie strzegący praw Sejmu, mniej natomiast, jak widzimy, dbali o powagę obrad i przestrzeganie regulaminu, przez nich samych uchwalonego. Oba bowiem zacytowane tu artykuły pochodzą jeszcze z epoki sejmów poprzednich...

OBRADY SEJMU.

Pożyczka francuska dla Polski przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu. — Odrzucenie wniosku o votum nieufności dla marszałka Sejmu.—Uzasadnienie pożyczki przez posła Starzyńskiego.

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie Sejmu, poza zasadniczą sprawą: drugiem czytaniem projektu ustawy o pożyczce kolejowej, zawierało również na pierwszym punkcie porządku dziennego wniosek w sprawie votum nieufności dla p. Marszałka Sejmu, dr. Switalskiego.

O godz. 4 m. 15 p. marszałek Switalski otworzył obrady i po załatwieniu kilku drobnych spraw formalnych ogłosił, że Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku. P. marszałek Switalski zwrócił się do p. wicemarszałka Czetwertyńskiego o objęcie przewodnictwa.

Obrzymia większość — przeciw wnioskowi o votum nieufności dla p. marszałka Świtalskiego.

P. wicemarszałek Czetwertyński odczytał następujący wniosek, zgłoszony przez kluby opozycji:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm nie ma zaufania do marszałka Sejmu, p. Kazimierza Switalskiego".

W zwykłem głosowaniu wniosek ten upadł olbrzymią większością Izby. Po ogłoszeniu wyniku na ławach posłów B. B. rozległy się entuzjastyczne oklaski.

P. wicemarszałek Czetwertyński zarządził jednominutową przerwę, w czasie której posłowie z lewicy demonstracyjnie, na znak protestu, opuścili salę.

Po przerwie przewodnictwo objął ponownie p. marszałek Switalski, powitany długotrwałemi i hucznemi oklaskami na ławach BBWR.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, sprawozdania połączonych komisyj: skarbowej i komunikacyjnej o rządowym projekcie ustawy o oddaniu Francusko-Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu S. A. w Paryżu kolei Herby Nowe — Gdynia do eksploatacji i udzielenia poręki państwowej. Sprawozdanie referował w imieniu komisji pos. Starzyński.

Referat posła Starzyńskiego.

Ustawa ta, twierdzi pos. Starzyński wykańcza wielkie dzieło, rozpoczęte ustawami sejmowemi w 1925 r., a dokończenie tego dzieła chroni nas przed zmarnowaniem miljonów już w budowę włożonych i przyspiesza fruktyfikację pieniędzy już inwestowanych.

Następnie wyjaśnił mówca, dlaczego pożyczka nie wpływa odrazu w wysokości miljarda, lecz w trzech transzach, a to dlatego, że nie opłaci się brać wszystkich pieniędzy, któreby bezprodukcyjnie leżały i od których należałoby płacić wysoki odsetek. Chodzi jedynie o to, by pieniądze wpływały w terminach, dla interesu odpowiednich. Sam faktyczny koszt główny budowy będzie już pokryty w pierwszej transzy, z drugiej już tylko część dokończenia budowy, reszta zaś będzie wydatkowana na cele, związane z uruchomieniem linji, na utworzenie funduszu obrotowego, na zakup taboru. Taryfy na nowej kolei mają być takie same, jak na P. K. P.

W porównaniu z dawniejszemi pożyczkami ten zastaw jest obecnie skromny. Zarzucano wprowadzenie instytucji mandatarjusza, ale przy wszystkich pożyczkach jest mandatarjusz, który nazywa się według nomenklatury angielskiej i amerykańskiej agentem fiskalnym, a według francuskiej mandatarjuszem. Przy pożyczce stabilizacyjnej był specjalnie stworzony doradca finansowy. Pożyczkę obecną zaciągamy na 6 i pół proc., podczas, gdy dillonowska zaciągnięta była na 8 proc., a stabilizacyjna na 7 proc. Oczywiście, że pożyczka kosztować będzie nie 6 i pół proc., lecz 9.37 proc.

Jest to koncesja o typie dzierżawnym, lecz specyficzna, gdyż cena, po której dzierżawca może sprzedawać towar, jest ustanawiana nie przez niego, lecz przez wydzierżawiającego, ponieważ taryfy ustanawia polski minister komunikacji.

Referent omawia następnie szczegółowo warunki umowy i zapytuje ministra skarbu, czy w obliczeniu 9.37 proc. kosztów uwzględnione są także pewne plusy, które wynikają z warunków koncesyjnych dla nas. Minister odpowiada, że nie są uwzględnione.

Referent podkreśla, że — jego zdaniem — należałoby je potrącić.

Oczywiście w pierwszych latach nowa linja będzie deficytowa, lecz nie można uważać, żeby tak zawsze pozostało. Nie możemy przypuszczać, żeby państwo miało dokładać po wieczne czasy do wywozu węgla. Pociągi węglowe niekoniecznie muszą zawsze wracać puste. Już dziś są czynione próby z transportami bawełny z portu z Gdyni do Łodzi.

Koncesja zabezp. pracownikom stosunek publiczno-prawny oraz wszelkie prawa, jakie posiadają pracownicy P. K. P. Spory między nami a Spółką rozstrzyga się na podstawie arbitrażu, co przedstawia tę korzyć, że wobec ratyfikacji protokółu genewskiego wyroki arbitrażowe byłyby wykonywane przez sądy francuskie, gdy tymczasem ewentualne wyroki sądów polskich nie miałyby tego uprzywilejowania. Niezmiernie doniosłym punktem jest przepis, iż wszelkie zakupy mają być czynione całkowicie w kraju.

Referent kończy swoje wywody, analizując szereg innych przepisów umowy, poczem szereg mówców stawia pytania, m. in. poseł Jasiukowicz, Klub Narodowy, pragnąłby wiedzieć, jak wygląda statut spółki.

Dyskusja.

Po referacie pos. Starzyńskiego rozpoczęła się dyskusja, w której przemawiali pos. Jasiukowicz (Klub Nar.), Zaremba (PPS.) i Chądzyński (NPR.), który specjalnie zauważył, że pewna jest wysokość pożyczki do 400 miljonów, prawdopodobne jest osiągnięcie dalszych 300 miljonów, a nieprawdopodobne osiągnięcie ostatnich 300 miljonów, trzecia emisja bowiem może nie dojść (?) do skutku, nie wiemy bowiem, jakie warunki będą za trzy lata. Już przy drugiej emisji Francja może zaproponować gorsze warunki, a gdyby nasz rząd na nie się nie zgodził, to musielibyśmy zwrócić pobrane 400 miljonów.

Pos. Reger. (PPS.) występuje ostro przeciw firmie Schneider zaznaczając, że w roku 1920 bojkotowała nas utrudniając naszą ciężką sytuację. Mówca jest zdania, że kolej powinna być w całości w rękach państwa ze względu na jej znaczenie w czasie wojny.

Ministrowie Kühn i Matuszewski wyjaśniają.

Min. Kühn oświadcza że według obliczeń w pierwszym okresie powinniśmy mieć nadwyżkę eksploatacyjną 23 miljony zł. Oczywiście nie wystarczy to na pokrycie oprocentowania i amortyzacji, a zabraknie jeszcze około 7 miljonów zł., co będzie naszą dopłatą budżetową. Nie jest to jednak deficyt eksploatacyjny, na którego pokrycie są przewidziane 6 procentowe zaliczki.

Co się tyczy spraw wojskowych, to jeśliby chodziło o jakieś roboty budowlane na tej linji, przeznaczone wyłącznie na cele wojskowe, to oczywiście musielibyśmy je pokryć z naszych finansów. Nie jest to zresztą dla nas ujemne, bo nie dążymy wcale do zbytniego rozszerzenia zakresu pożyczki. Nacisk moralny na zmianę taryfy niewątpliwie być może, potrafimy się jednak przeciwstawić temu, a w dodatku wpływa łagodząco fakt, że jeśli kapitał francuski zainteresowany jest w podwyższeniu taryf, to znowu istnieje kapitał francuski, zaangażowany w naszym przemyśle węglowym, któremu będzie zależało na utrzymaniu taryfy.

Min. Matuszewski odpowiada na pytanie, gdzie będą lokowane pieniądze, że lokuje je spółka, której większość ma grupa francuska. Oczywiście spółka będzie wolała lokować pieniądze tam, gdzie będą pewne, a przytem dadzą większy procent. Ważniejszą jest jednak kwestja, gdzie pieniądze te będą zużyte. Otóż muszą one być zużyte całkowicie w Polsce.

Jeśli zapytano, dlaczego odrazu do Banku Polskiego nie wpłynęło tych 400 miljonów, a nawet cały miljard, to już p. min. Kühn odpowiedział na to, że nie chciał płacić procentów od kredytu długoterminowego.

Dalej minister odpowiada na zarzuty posła Regera, który powiedział, że w czasie wojny w roku 1920 Schneider należał do firm, które bojkotowały dostawę amunicji do nas. Wiem — powiada minister — że panowie w tej sprawie byli czynni, gdyż inicjatorem ówczesnego bojkotu była II-ga Międzynarodówka. Ale, o ile mi wiadomo. Schneider do II-giej Międzynarodówki nie należy.

Pos. Zaremba: On należy do krwawej międzynarodówki.

Pos. Miedziński: Żeby dostawca broni bojkotował dostawę broni, to oryginalna koncepcja. Sądzę jednak, że pan Reger się myli, ale choćby nawet tak było, to jednak zdaje mi się, że po zawarciu tej tran-

sakcji taki fakt zaistniećby już nie mógł

Po odczytaniu przez ref. pos. Starzyńskiego kilku artystów statutu spółki przemawiał jeszcze pos. Trąmpczyński, który uważa że pożyczka ta stosunków naszych z Francją nie polepszy, gdyż stwarza sposobności do konfliktów.

Pos. Debinka podkreśla doniosłe znaczenie pożyczki dla Pomorza. Ponieważ nowa linja kolejowa zbliży znacznie Pomorze do reszty Polski. Pozatem budowa tej linji przyspieszy rozwój Gdyni, co może wpłynąć na opamiętanie się Gdańska.

Min. Matuszewski odpowiada jeszcze raz na kilka pytań rzuconych w dyskusji i kończy uwagą:

Panowie sprzeciwiają się zaciąganiu kredytów inwestycyjnych w obecnym okresie i woleliby to uczynić wówczas, gdy dojdą do władzy, t. zw. przez was rządy „praworządne“. Sądzę jednak, że zbyt długo musielibyśmy na to czekać (wesołość).

Następnie przemówili jeszcze pos. Stahl (Klub Nar.) i Łucki (Ukr.), poczem po krótkiem wyjaśnieniu min. Matuszewskiego pos. Jasiukiewicz uniósł o odroczenie obrad do dziś.

Przewodniczący pos. Hołyński odpowiada, że do dyskusji ogólnej już nikt nie jest zapisany, wobec czego komisja przystępuje do dyskusji szczegółowej. Ponieważ nikt już nie zgłasza żadnych poprawek, komisja przystąpiła do głosowania, w wyniku którego projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ponieważ prób przeciwnych nie przedstawiono, pos. Gruszczyński prosi o zaznaczenie, że klub Ch. D. wstrzymał się od głosowania.

Po tych wyjaśnieniach i nieudałej próbie demonstracji opozycji, Izba przyjęła pożyczkę kolejową w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dziś dalszy ciąg obrad Izby.

Dlaczego Niemcy zwalczają pożyczkę kolejową dla Polski?

Opozycji polskiej do pamiętnika.

BERLIN. Warszawski korespondent „Deutsche Tagesztg.“ w dłuższym artykule podkreśla doniosłe znaczenie finansowe, gospodarcze i polityczne, jakie dla Polski przedstawia zawarcie umowy polsko francuskiej w sprawie budowy linji kolejowej Górny Sląsk - Bałtyk. Stworzenie bezpośredniego połączenia kolejowego między Górnym Sląskiem a Bałtykiem odpowiadać ma, zdaniem korespondenta, również planom Francji, zmierzającym rzekomo do gospodarczego i politycznego okrążenia Niemiec.“ Uniezależnieniem się od niemieckich portów bałtyckich Polska zada cios dotkliwy niemieckim prowincjom wschodnim. — W chwili, kiedy sprawa korytarza i G. Śląska występuje coraz częściej w dyskusji międzynarodowej, Francja angażuje się na obszarach, na których przynależność do Polski Niemcy nie chcą się zgodzić. Ze strony Francji oznacza to więcej, niż zamiar robienia „dobrych interesów“. Jest to już demonstracją polityczną, posiadającą szczególne znaczenie, zwłaszcza w związku z naradami paryskiemi, zmierzającemi do odcięcia Niemiec od obszarów gospodarczych Europy środkowej.

Powyższe uwagi „Detsche Tageszeitung“, organu nacjonalistów niemieckich, którzy nie mogą znieść Polski niepodległej, powinna sobie zapisać do pamiętnika lewicowa i prawicowa opozycja parlamentu polskiego, tak zaciekle zwalczająca wszelkie posunięcia Rządu, zmierzające do ustabilizowania stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce.

Krwawe masakry w Indjach.

2 tysiące mahometan padło trupem, 5 tysięcy odniosło rany.—Walki uliczne, napady i rabunki.

LONDYN. Angielski dziennik „Morning Post” donosi w obszesnym artykule o wypadkach w Cawnpur, w Indjach. Wbrew poprzednim doniesieniom pism angielskich, że liczba zabitych w tych krwawych zajściach wynosi 200 osób, twierdzi „Morning Post”, że zabitych tych było około dwuch tysięcy, a rannych około 5 tys. Po prostu nie można wyobrazić sobie okrucieństw, popełnianych przez Hindusów nad mahometanami.

W okrucieństwach tych brała również udział policja hinduska.

Zniszczono świątynie i muzea, ulice przedstawiały widok straszliwy, rozkopane doły, bruki powyrywane, oraz sklepy splondrowane i zdemolowane.

Gwałty przeciwpolskie w Gdańsku.

Nowy napad hitlerowców na Polaka. — Policjanci pobili chorego studenta-Polaka. — Rannego marynarza Jeżyka nie chcą wypuścić na wolność nawet za kaucją. — Skandaliczne szykany senatu. — Prasa francuska stwierdza, że prowokacje Prusaków w Gdańsku wzniecają nową wojnę europejską.

GDAŃSK. Wczoraj w Sopocie (nadmorska miejscowość kąpielowa) na przechodzącego ulicą inżyniera Polaka, obywatela gdańskiego, który miał w ręku gazetę polską, napadło trzech studentów-hitlerowców w czapkach korporacyjnych, oraz jakiś hitlerowiec, nie student.

Napastnicy wyrwali inżynierowi gazetę, krzycząc po niemiecku: „Was, Polaków i żydów musimy z Gdańska wyrzucić!“ Inżynier ze spokojem odpowiedział: „Wam, panowie, brak kultury”.

Szajka zwyrodniałych łotrów usiłowała za wszelką cenę sprowokować nieobliczalne w skutkach zajście, krzycząc dalej: „My wam, Polakom, kulturę pałkami do łbów wbijemy!” Ponieważ jednak nadchodzili dalsi przechodnie, którzy zgorszeni niesłychaną napaścią, chcieli się ująć za inżynierem, napastnicy zbiegli, oczywiście bezkarnie. Inżynier Sz., który od długiego czasu cierpi na nerwy, odchorował to zajście. Policja, powiadomiona o niesłychanej napaści — jak zwykle — łotrów tych nie odnalazła.

GDAŃSK. Student politechniki Gdańskiej, Wacław K., który niedawno otrzymał od policji mandat karny za rzekomo szybką jazdę motocyklem, napadnięty został w mieszkaniu przez kilku policjantow, przybyłych celem ściągnięcia należności. Student od kilku dni leżał chory, nie przejęło to jednak zbirów policyjnych, którzy wyciągnęli chorego z łóżka, pobili pałkami gumowemi i spisali doniesienie karne do senatu.

Wczoraj senat skazał studenta na zapłacenie 30 guldenów grzywny, ponadto zarządził przymusowe ściągnięcie od niego kary za jazdę motocyklem.

GDAŃSK. Sąd gdański, odpowiadając na podanie obrońcy bezprawnie skazanego i ciężko poranionego marynarza Jeżyka, oświadczył, iż nawet za kaucją nie wypuści go na wolność, przyczem wyznaczył termin rozprawy apelacyjnej na dzień 2 gi maja b. r.

GDAŃSK. Z powodu bezustannych gwałtów, stosowanych przez nacjonalistyczną ludność cywilną i senat gdański do ludności polskiej, w całej Polonji tutejszej panuje silne wzburzenie. Ludność polska widzi w tem wszystkiem owoce nieudolnej polityki dr. Strassburgera na stanowisku komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, który swą ustępliwością rozzuchwalił Prusaków w Gdańsku.

PARYŻ. Wybitny publicysta Andre Cheradame, ogłasza w dzienniku „L'Ordre” dłuższy artykuł, poświęcony Gdańskowi, który niedawno zwiedzał dokładnie. Cheradame stwierdza, iż Gdańsk, podjudzany przez czynniki z Rzeszy niemieckiej, planowo zmierza do wywołania wojny europejskiej, a obecność na obszarze gdańskim tysięcy bojowców niemieckich, zorganizowanych w związkach, gotowych odrazu wystąpić zbrojnie, jest najlepszym dowodem wojowniczości senatu gdańskiego. W dalszym ciągu artykułu, publicysta wyraża zdziwienie, jak Liga Narodów może znieść taki stan rzeczy w Gdańsku, Francuzom zaś słusznie zarzuca, iż zbyt wierzą pacyfistom niemieckim i wyobrażają sobie, że wojna taka byłaby możliwą dopiero za kilka lat, gdy zaś w rzeczywistości wojna ta wybuchnąć może lada dzień. Cheredame ostrzega Francję i Ligę Narodów, nawołując do natychmiastowego zbadania prowokacyj niemieckich w Gdańsku.

Bezczelna napaść hitlerowców gdańskich na Polskę.

Skandaliczny paszkwil tygodnika „Vorposten“.

W Gdańsku ukazało się nadzwyczajne wydanie tygodnika hitlerowskiego pod tyt. „Verposten”, w którym pod reprodukcją marynarza Jeżyka, z nakreśloną na piersiach swastyką, oraz pod pociętą chorągwią polską, wydrukowany jest dłuższy artykuł przywódcy hitlerowskiego na terenie gdańskim, Förstera, usiłujący wykazać, że Polska z d ą ż a do zagarnięcia siłą zbrojną Gdańska i że nienawiść do hitlerowców objaśnia sie tym faktem, że są oni najwierniejszymi stróżami i obrońcami niemieckości Wolnego Miasta i wyrazicielami jego dążeń do powrotu do Rzeszy.

Förster twierdzi, że sprzymierzeńcami Polaków są socjaliści, którzy powinni przeto ulec zagładzie.

Pozatem paszkwil zawiera szereg wywodów, zmierzających do udowodnienia, że czyn na statku „Kopernik“ nie mógł być dokonany przez hitlerowca. „Narodowi sosjaliści, kończy Forster, dumni być powinni z nienawiści do nich Polaków i wiernie stać muszą przy swoim przywódcy Adolfie Hitlerze”.

Pomimo, że artykuł zawiera wiele podburzających haseł przeciwko socjalistom i Polakom, rozpowszechnienie jego nie znalazło żadnej przeszkody ze strony kompetentnych czynników gdańskich.

Straszliwa powódź na Wileńszczyźnie.

Woda w Wilnie dochodzi do katedry. — Wieś Słobódka zupełnie zalana — Wilja, Wilejka, Dźwina, Niemen i dopływy wzbierają groźnie.— Ogromne spustoszenia w dobytku ludności. — Kilkanaście osób znalazło śmierć w wezbranych falach. — Łotwa dotknięta silnie klęską powodzi. — Przerwanie komunikacji telegr.

WILNO. Wezbrane fale Wilji i Wilejki dotarty aż pod katedrę wileńską, przy ul. Zygmuntowskiej i Placu Tyszkiewiczów zalanych jest około 50 domów. Z domów sąsiednich usunięto ludność w obawie dalszego posuwania się wody. Pod Mołodecznem woda prerwała tamę i zalała całą wieś Słobódkę. Ludność uciekła w popłochu, niezdążywszy nawet zabrać rzeczy najpotrzebniejszych. We wsi Zielona woda zniszczyła zgórą 30 tysięcy kilo zboża.

WILNO. Na kilku odcinkach kolejowych wstrzymany został całkowicie wszelki ruch. W Drui stoi pod wodą około 200 domów. W ostatniej chwili donoszą, że w powiecie święciańskim zalanych zostało przeszło dwadzieścia wsi. Powódź przybiera straszliwe rozmiary, całe mienie ludzkie zostało stracone bezpowrotnie.

WILNO. Woda na Niemnie pod Stołpcami przybiera gwałtownie zagrażając bardzo poważnie mostowi, który łączy Polskę z Sowietami. Powódź tegoroczna jest większa, aniżeli w roku 1906, bowiem wówczas poziom wody na Niemnie ponad stan normalny wynosił 2.90 metra, obecnie zaś zgórą 3 i pół metra. W Stołpcach zalanych zostało kilkanaście ulic. Dopływ wody wynosi 10 metrów na godzinę.

WILNO. We wszystkich miejscowościach pracuje bez przerwy pogotowie saperów, wojsk ochrony pogranicza, władze miejskie, powiatowe i wojewódzkie, oraz tysiące osób z pośród ludności cywilnej. Zorganizowano obławę mętów społecznych, które chciały grabić mienie ludzkie. Wielu winnych osadzono w więzieniach; czekają ich ciężkie kary. Połączenie telegraficzne między Polską a Łotwą zostało w kilku miejscach zupełnie przerwane.

WILNO. Donoszą tu o katastrofalnym wylewie Berezyny, która w powiecie wołożyńskim zalała 14 wsi. Poziom wody wynosi przeszło 6 metrów. Również Niemen przybrał gwałtownie na terenie Łotwy i Litwy, czyniąc straszne spustoszenia. Akcja ratunkowa po stronie polskiej, łotewskiej i litewskiej trwa w dalszym ciągu, w ścisłem porozumieniu władz wszystkich tych krajów.

WILNO. Z kilkudziesięciu gmin Województwa Wileńskiego donoszą o dalszym pochodzie wezbranych fal rzek, płynących przez te przestrzenie. Ludność ucierpiała bardzo, niektórzy stracili wszystko. Na falach wody płynie wiele chat i sprzętów domowych. Tysiące sztuk zostało pochłoniętych przez szalejący żywioł. — W niektórych okolicach wojsko zdołało już opanować powódź przez specjalne przekopy i t. p. Władze nie ustają w swej akcji, mając do pomocy ludność, która oddała się zupełnie do dyspozycji, aby ratować bliźnich i olbrzymie połacie kraju, dotknięte tą straszliwą klęską.

Odwołanie oszczerstw niemieckich.

BERLIN. Jak wiadomo, poselstwo polskie wystąpiło energicznie przeciwko niesłychanym oszczerstwom hakatystycznego dziennika „Kreutz Zeitung“, który napadł na attache wojskowego przy poselstwie naszem, pułkownika Morawskiego, bezczelnie zarzucając mu, jakoby jeździł do Prus Wschodnich w celach szpiegowskich, Rząd Niemiecki, wobec stanowczej postawy naszego poselstwa, musiał odwołać te oszczerstwa w specjalnym komunikacie urzędowej ajencji telegraficznej Wolffa, która rozsyłając na cały świat stosowny telegram wyjaśniający, przyznaje, iż wystąpienia „Kreutz Zeitung” są „ubolewania godnym incydentem”.

Ponowny wybuch rewolucji w Portugalji.

Groźne położenie w kraju. — Mobilizacja rezerwy.

BERLIN Przeciwko rządowi portugalskiemu, wybuchła ponownie krwawa rewolucja w Oporto. Rewolucja ta przekracza swemi rozmiarami rozruchy na Maderze. W czasie demonstracyj doszło do ostrych starć między rewolucjonistami a wojskiem, w wyniku czego zostało zabitych kilkanaście osób. Rząd portugalski ogłosił mobilizację rezerwy. Groźba przewrotu staje się z każdą chwilą większa. Rząd odwołał wszystkich oficerów z urlopów. Wszytkie urzędy państwowe obstawiono wojskiem.

Sejm Polaków w Brazylji.

RIO DE JANEIRO. Pierwszy s e j m i k Centralnego Związku Polaków w Brazylji, zwołany do Kurytyby, wywołał we wszystkich ośrodkach emigracji polskiej w Brazylji żywe zainteresowanie.

Czasopisma kurytybskie „Gazeta Polska“ i „Lud“ prowadzą od szeregu tygodni wytężoną propagandę sejmiku, nawołując w obszernych artykułach organizacje polskie do gremjalnego wzięcia udziału w tym zjeździe, który ma się przyczynić do zjednoczenia i zorganizowania narodowego, gospodarczego i kulturalnego wszystkich Polaków w Brazylji.

Polski lot naokoło Świata

Nowe wielkie, śmiałe przedsięwzięcie polskiego lotnictwa.

Jak się dowiaduje Ag. P. A. P., w najbliższej przyszłości lotnictwo polskie podejmuje nowe wielkie przedsięwzięcie, mianowicie lot naokoło świata. Lot ten odbyć zamierza por. pilot inż. Lewandowski, znany z międzynarodowego konkursu awjonetek w r. 1930, oraz z zeszłorocznego krajowego konkursu awjonetek.

Por. Lewandowski wyruszy w lot naokoło świata na awjonetce polskiej konstrukcji typu P.W.S. 52, specjalnie przerobionej do dalekich lotów. Awjonetka ta została wykonana w Podlaskiej Wytwórni Samototów, która organizuje całe przedsięwzięcie.

Przed rozpoczęciem właściwego raidu naokoło świata por. Lewandowski zamierza odbyć dwa długie loty bez lądowania, najprawdopodobniej na trasie Warszawa—Londyn, oraz Paryż—Warszawa.

Start do tych lodów projektowany jest już w najbliższym czasie.

Wysokie odznaczenie belgijskie dla min. Komunikacji.

WARSZAWA. Min. Kühn został odznaczony wielką wstęgą orderu korony Belgji, wicem. kom. inż. Czapski, komandorją z gwiazdą orderu Leopolda, dyrektorzy inż Ruciński (dyr. pozn.) inż. Dobrzycki (dyr. gdańska), inż. Bieniecki (dyr. warsz.) komandorją orderu korony belgijskiej.

Zwycięstwo Polaków w wyborach gminnych na Śląsku czeskim.

Niesłychane szykany i prowokacje Czechów.

PRAGA. Ubiegłej niedzieli odbyły się w Skrzeszoniu obok Bogumina, wybory gminne. Ogółem wystawiono 12 list, z tych 4 polskie, jedną niemiecką, komunistyczną i 6 czeskich. Stronnictwa czeskie zwalczały się nawzajem, jednak w szkalowaniu Polaków i napadaniu na ludność polską były zgodne. Z 2,032 oddanych głosów zdobyli Polacy 790 głosów i 12 mandatów.

Z powodu szalonego zwalczania list polskich przez Czechów, Polacy byli zmuszeni do połączenia się z Niemcami.

Ludność polska jest nietylko rozgoryczona, lecz oburzona na Czechów, to też nie chce z nimi żadnej współpracy na terenie poszczególnych gmin.

Do rozgoryczenia tego najbardziej przyczynił się fakt nadużyć przy spisie ludności, oraz komedje władz czeskich z przeprowadzeniem śledztwa dla zbadania tychże.

Powtańcy na Maderze pewni siebie.

Przygotowanie do odparcia ataków wojsk portugalskich.

LONDYN. Jak donoszą pisma angielskie Madera przygotowuje się do odparcia ataku statków wojennych portugalskich. Wzniesiono barykady wzdłuż całego portu Funchalu, na barykadach ustawiono armatki. Północne wzgórza są również obsadzone przez powstańców. Wylądowanie na północnem wybrzeżu, niezwykle skalistem, pełnym wąwozów, jest wykluczone, to też wojska rządowe będą miały twardy orzech do zgryzienia. Pozatem obrona pobrzeży górskich jest niezwykle łatwa dla powstańców. Narazie trudno jest powiedzieć, która strona zwycięży.

Pojechali po śmierć.

Dwie osoby zabite w drodze na powitanie floty niemieckiej

Do Swinoujścia zawinęła eskadra niemieckiej floty wojennej, w drodze na wielkie manewry na Bałtyku. Celem powitania floty zjechało się do tego miasta kilka tysięcy nacjonalistów z pruskiego Pomorza, w mieście panował wielki ruch — restauracje przepełnione, a „duch“ ten udzielił się także miejscowościom okolicznym, gdzie radości i wesołym libacjom nie było końca. Tak też było i w Kołobrzegu, niewielkiem mieście nadmorskiem, znanem z kąpieli w porze letniej. — Kupiec Rhinow, do którego córki przychodziło w „konkury“ dwóch oficerów „Reichswehry“, urządził u siebie wielką ucztę, po której zaproponował wszystkim przejażdżkę samochodami do Swinoujścia. Oddał on do dyspozycji dwa samochody, będące jego własnością i całe towarzystwo wyruszyło w drogę. W jednym z samochodów jechał kupiec i kilku znajomych, w drugim, którym powoził szofer Mischke — obaj oficerowie i 20 letnia córka kupca, Wera Rhinow — wszyscy pod dobrą datą. Na drodze pomiędzy wsiami Reków i Kamień, samochód, wiozący całą trójkę, pędząc z błyskawiczną szybkością, wpadł na przydrożne drzewo; skutki zderzenia były straszne: pijany szofer i panna Wera Rhinow ponieśli śmierć na miejscu, oficerowie doznali lżejszych obrażeń, samochód został zupełnie zdruzgotany. — Nie dojechali więc do Swinoujścia, gdzie pragnęli powitać flotę niemiecką. Ojciec zabitej dostał ataku nerwów i umieszczono go w szpitalu.

Zawiadomienie.

Wydział Czeladniczy Murarski zawiadamia wszystkich Czeladników i tych, którzy się zarejestrowali, o zebraniu, mającem się odbyć w dniu 4 maja b. r. w sali Resursy Rzemieślniczej, Aleja 9, o godz. 5 po poł.

Wejście na salę za okazaniem dyplomu lub kwitu rejestracyjnego.

Zarząd.

Straszna zemsta tłumu na monarchiście.

Pułkownik hiszpański skatowany i rozszarpany.

PARYŻ. Bunt w hiszpańskiem Maroku stale wzmaga się. Pułkownik Capaz został zlinczowany przez rozwścieczony tłum podczas transportowania do więzienia. Ciało jego rozerwano formalnie na strzępy. Powodem tej masakry był rozkaz strzelania, wydany przez pułkownika Capaza, czarnej gwardji cywilnej do republikanów, wskutek czego zabito kilkanaście osób.

Aresztowanie szpiegów niemieckich we Francji.

PARYŻ. W Stasburgu aresztowano 4 Alzatczyków, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Jak donoszą dzienniki, główny oskarżony, Paweł Urlich, były kupiec drzewny, otrzymać miał niedawno od sztabu niemieckiego 30.000 franków za informacje. Dwaj pozostali oskarżeni, byli urzędnikami inspekcji komunalnej.

Anglik — szpiegiem niemieckim

Kapitan angielski na usługach Rzeszy. — Dziennik angielski demaskuje osławionego prowokatora.

LONDYN. „Daily Express”, rospisuje się dość obszernie o kapitanie Strandersie, płatnym agencie niemieckim, który w swoim czasie wygłaszał obraźliwe odczyty przeciw traktatowi wersalskiemu, a zwłaszcza przeciwko Polsce. Ów Stranders ogłosił również bezczelny „list otwarty do Marszałka Piłsudskiego“, w którym roiło się od najpotworniejszych napaści.

Kapitan Stranders, pisze „Daily Express“, były oficer sztabu, został w swoim czasie aresztowany w Paryżu, jako szpieg niemiecki i skazany na 2 lata więzienia. Po aresztowaniu Strandersa we Francji przed 4-ma laty, wpadła policja na trop szajki szpiegowskiej do której i Stranders należał. Po zdemobilizowaniu go w styczniu 1921 roku udał się do Niemiec, gdzie poślubił Niemkę i wydał książkę p. t. „Szpiegostwo przemysłowe ententy w świetle działalności komisji kontrolnej“. Stranders przebywa obecnie nadal w Niemczech, gdzie stale wygłasza przemówienia szkalujące Europę, a zwłaszcza Polskę.

Śmierć pod kołami pociągu.

Dwa tragiczne wypadki na Kolejach w Niemczech i Austrji.—3 ludzi zginęło.

Niedaleko Reinickendorfer Strasse w Berlinie, tuż przed przystankiem kolei podziemnej, jakiś mężczyzna, którego nazwiska nie udało się dotąd stwierdzić, usiłował wyskoczyć z pędzącego pociągu na peron. Nieszczęśliwy skoczył tak niefortunnie, że uderzył głową o słup żelazny, tak iż mózg wytrysnął i śmierć nastąpiła natychmiast.

Około miejscowości Berchtesgaden jechali wozem, zaprzężonym w parę koni dwaj parobcy karczmarza Schnöll'a z Gröding,a gdy znaleźli się w pobliżu niezabezpieczonego przejazdu kolei elektrycznej, konie wylękły się nadjeżdżającego pociągu, wpadając gwałtownie na szyny. Obaj parobcy wpadli pod koła pociągu i zostali zmasakrowani, jeden ze słabemi oznakami życia przewieziony został do szpitala, gdzie wkrótce zmarł, drugi poniósł śmierć natychmiast. Konie zostały zabite, a wóz potrzaskany.

Z RÓŻNYCH STRON

w kilku wierszach.

— Papież Pius IX, opuścił w piątek b. m. po raz drugi Watykan o godz. 11-ej wyjechał samochodem na wzgórze Janiculus, aby uczestniczyć w otwarciu kolegjum dla propagandy wiary.

— Zjazd oficerów rezerwy, odbyty w Grodnie, potępił ostro prowokacyjne zachowanie się Gdańska wobec Polski w związku z ostatniemi zajściami. Zjazd wzywa społeczeństwo, aby w całej Polsce tworzyło ćwiczebne oddziały rezerwistów.

— Zarząd Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej stara się o przeniesienie tej instytucji z Grudziądza do Gdyni. W tej sprawie poczynione już zostały starania w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

— W Gdyni znajduje się około 926 przedsiębiorstw z tej liczby 717 handlowych, reszta zaś przemysłowych.

— Na Wileńszczyźnie wybuchła w niektórych miejscowościach epidemja tyfusu plamistego. Władze sanitarne zarządziły środki zaradcze.

— W tych dniach gospodarz Michał Kuźma w Poznańskiem, powiesił na haku swą żonę. W pracy tej pomagała mu siostra jego Joanna. Sąd skazał oboje za zbrodnie z premedytacją na śmierć. Przeciwko wyrokowi zgłoszono apelację.

— W Berdykowcach (pow. zaleszczyckiego), zhłopi wpadli na grunta obywatela polskiego Tournau i dokonali zniszczenia świeżo zasadzonego lasu. Powodem zajścia są pretensje gminy do gruntów, które miały kiedyś należeć do gminy. Zajście zlikwidowała policja.

— W Rybniku skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia Jan Kowal, który niedawno zastrzelił swego ojca, nałogowego pijaka, w obawie, aby nie sprzedał majątku rodzinnego.

— Rząd niemiecki domaga się, natychmiastowego odwołania konsula francuskiego, oraz kap. de Miery, w związku z aresztowaniem oficerów francuskich w Królewcu. Francja sprzeciwiła się temu stanowczo, gdyż nie udowodniono oficerom żadnej winy.

— Z okazji nominacji podsekretarza stanu dla mniejszości narodowych w Rumunji Niemca Brandta, król Karol wygłosił mowę w języku niemieckim, w której dał wyraz swemu zadowoleniu z uczestnictwa w rządzie przedstawiciela mniejszości narodowych.

— Rząd republikański w Hiszpanji powierzył znanemu kompozytorowi Oskarowi Espla skompanowanie nowego hymnu republikańskiego Tekst do hymnu ma napisać poeta Manuel Machabo.

— Na dworcu w Delhi (Indje) eksplodowała bomba na 24 godziny przed przyjazdem nowego wice-króla Indyj, lorda Willingtona. 4-ech hindusów jest rannych. Władze poczyniły nadzwyczajne środki ostrożności.

— Przywódca niemieckich komunistów, Tellmann został mianowany „honorowym kozakiem“ i dowódcą kozackiego pułku na Dalekim Wschodzie.

— We wsi Brodnicka, pow. pińskiego, 46-letni Mikołaj Leończuk, założył się z kolegami że dokona operacji brzucha. Operacji tej dokonał i zaszył sobie zardzewiałą igłą jamę brzuszną. Po tej operacji zmarł w drodze do szpitala.

— Codziennie opuszcza Hiszpanję kilkuset monarchistów, ostatnio wyjechał stamtąd infant Don Carlos i kilku byłych ministrów. Drogą wodną udali się oni do Anglji.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd miasta Częstochowy ogłasza, że w Wydziale Technicznym Magistratu jest do objęcia posada technika budowlanego.

Oferty wraz z odpisami świadectw i życiorysem należy składać do Biura Wydziału Technicznego do dnia 1 maja 1931 roku.

Częstochowa, dn. 21.IV.1931 r.

TYMCZASOWY ZARZĄD
Kierownik (—) A. Bratkowski.

PRZETARG.

Tymczasowy Zarząd Miejski ogłasza przetarg ofertowy na wydzierżawienie ustępów podziemnych na Nowym Rynku z dniem 1-go maja r. b.— z prawem pobierania opłat za korzystanie z tych ustępów.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wydzierżawienie szaletu na Nowym Rynku“, winny być składane do dnia 29.IV rb. godz. 12-ej w Wydziale Gospodarczym Magistratu (oficyna 1-sze piętro), gdzie w wyżej wspomnianym terminie zostanie dokonane otwarcie ofert.

Warunki przetargu są do przejrzenia w Wydziale Gospodarczym w godzinach urzędowych.

Kierownik Tymczasowego Zarządu Miasta
(--) A. Bratkowski.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Niedziela 26 kwietnia: Kleta i Marcelego.
Wschód słońca: godz. 4.17, zachód 18.50.
Długość dnia godz. 14 m. 33.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień dyżurują apteki: 1 Aleja, Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, 3 Aleja.

Nabożeństwa w świątyniach częstoch.

Klasztor Jasnogórski.

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: godz. 6.30 r odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski, kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Nastepnie Msze święte w kaplicy do godz. 12 w południe.

Wielki Kościół Jasnogórski: od godzinie o godz. 10.30 — Suma z kazaniem O. Alfonsa Jędrzejewskiego. Nieszpory o godz. 16-tej.

Kościół katedralny św. Rodziny.

O godz. 7 Msza św. z nauką, o godz. 9-tej Msza św. z nauką dla szkół powszechnych, o godz. 10 Msza św z kazaniem i o godz. 11.30 Suma, w czasie której odczytany zostanie dalszy ciąg Encykliki o małżeństwie chrześcijańskiem, zamiast kazania.

Kościół św. Zygmunta.

O godz. 6-tej Msza św. z nauką, o 8-mej Msza św. cicha, o 9-tej Msza św. z nauką. Suma o godz. 11-tej, w czasie której zamiast kazania zostanie odczytany dalszy ciąg Encykliki o małżeństwie chrześcijańskiem.

Kościółek Najśw. Marji Panny.

O godz. 10 Msza św. z nauką dla szkół i o godz. 12 suma z kazaniem Ks. Prałata M. Ciesielskiego.

Kościół św. Jakóba.

O godz. 9 i 10 Msza św., o godz. 12 Suma z kazaniem Ks. Red. W. Mondrego.

Kościół parafjalny św. Barbary.

O godz. 7 rano cicha Msza św., o godzinie 9 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką ks. Prał. M. Nassalskiego. O godz. 11-tej Suma, kazanie wygłosi ks. Derbis O godz. 16-tej nieszpory.

Parafja św. Rocha

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): O godz. 7.30 Msza św. z nauką Ks. Prałata P. Waśkiewicza.

Kościół św. Rocha na cmentarzu: o godz. 11 Suma z kazaniem.

Św. Florjan w Straży Ogniowej W niedzielę, 10-go maja miejscowa Straż Ogniowa obchodzić będzie uroczyście święto swego patrona, św. Florjana. Rano tegoż dnia będzie zbiórka strażaków, z których 14 zostanie odznaczonych krzyżami za wysługę lat, m. in. p. Antoni Kula, który w Straży Ogniowej, jako ochotnik przebył 40 lat, otrzyma podobne odznaczenie, ze szczególnem wyróżnieniem.

O godz. 10 tej odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze, następnie defilada przed figurą św. Prokopa, wieczorem zabawa we własnej siedzibie dla strażaków i ich rodzin.

Posiedzenie Rady Przybocznej. We wtorek, 28 b. m., o godz. 19-tej, odbędzie się w magistracie posiedzenie Rady Przybocznej Tymczasowego Zarządu Miasta. Na porządku obrad m. in.: odczytanie protokułu z posiedzenia poprzedniego; załatwienie pisma wojewody kieleckiego o mianowaniu członkami Rady pp. Zygmunta Bogusławskiego i Jana Figla; sprawa odsłonięcia pomnika pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza w parku na Zawodziu; sprawa powołania do komitetu rozbudowy miasta przedstawicieli organizacyj zawodowych; rozpatrzenie podań kilku pracowników miejskich w sprawie przyznania im subsydjów miejskich na kształcenie dzieci. Rada Przyboczna rozważać też będzie sprawy budżetowe, sanacji finansów miejskich, oraz omówi sprawę komitetu P. W. i W. F.

Wykłady w gimnazjum im. R. Traugutta. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w dalszym ciągu prelekcyj dla młodzieży szkolnej z cyklu „O wyborze zawodu“, organizowanych przez Komitet Rodzicielski przy gimnajum państwowem im. R. Traugutta, we wtorek, dnia 28-go kwietnia o godzinie 18-tej, w sali gimnazjum przy ulicy Kościuszki 19-a odbędzie się prelekcja prof. D-ra J. Krupy na temat „O zawodzie nauczyciela“. Wstęp dla młodzieży wszystkich szkół średnich, jak również rodziców wolny.

W dniu 8 maja przybędzie na zaproszenie tegoż Komitetu komandor Gustaw Kański, inspektor państwowej szkoły morskiej w Gdyni, który wygłosi odczyt, ilustrowany przezroczami n. t. „O zawodzie marynarza“. O miejscu i godzinie odczytu nastąpią oddzielne zawiadomienia. Należy żywić nadzieję, że zarówno młodzież, jak i rodzice tłumnie podążą na odczyt komandora Kańskiego, ze względu na niezwykle ciekawy temat, który nam rozwinie życie, prace i zadania marynarza polskiego, w służbie dla kraju ojczystego.

Rocznica konstytucji 3-go maja.

Dziesięciolecie powstania śląskiego.

Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu konstytucji trzeciego maja. Prace komitetu zostały rozszerzone także na obchód dziesięciolecia powstania śląskiego. Według przyjętego wczoraj programu, w dniu 2 gim maja, o godz. 10-tej odbędzie się w kościele św. Rocha nabożeństwo żałobne na intencję poległych powstańców, następnie wojsko, przedstawiciele władz i wszystkie organizacje naszego miasta złożą przez swych przedstawicieli wieńce na mogiłach cmentarza św. Rocha, gdzie spoczywają powstańcy-częstochowianie, a przedstawiciel duchowieństwa wygłosi przemówienie żałobne. W dniu 3-cim maja zostanie wysłana z Częstochowy do Katowic sztafeta, złożona z przedstawicieli organizacyj sportowych, celem wzięcia udziału w obchodzie dziesięciolecia powstania śląskiego.

W programie obchodu rocznicy konstytucji trzeciego maja zaszła zmiana o tyle, że przedstawienie widowiska „Konfederaci barscy" odbędzie się nie na tle murów jasnogórskich, lecz w parku Trzeciego maja, w godzinach popołudniowych W dniu 2-gim maja uczniowie miejskich szkół publicznych, dokształcających wypełnią program uroczystej akademji, która się odbędzie w sali straży ogniowej.

Program obchodu, który już podawaliśmy na łamach pisma naszego, podamy jeszcze w stosownym czasie.

Budki kramarskie przy ulicy św. Barbary będą usunięte. Jak się dowiadujemy — jeszcze w tym roku mają być usunięte z ulicy św. Barbary dwa rzędy budek kramarskich, które stanowią niejako wąwóz nad jezdnią i smutne świadectwo pozostałości po dawnych rządcach miasta. Magistrat jednakże, mając na widoku obecne trudne położenie gospodarcze, które każdy odczuwa, przydzieli dla tych budek miejsca na specjalnej przestrzeni, gdzie będzie urządzony niejako ogólny bazar; znajdą tam pomieszczenie budki z dewocjonaljami, „przybytki" najprzeróżniejszych rozrywek i t. p. — Do sprawy tej powrócimy jeszcze w czasie właściwym.

W sprawie komunikacji autobusowej Zawodzia z śródmieściem dowiadujemy się, iż dyrekcja M. K. A. skróciła linję, t. j. autobus nie dochodzi na Zawodzie, ponieważ mała tylko liczba osób korzystała z tego połączenia, t.j. komunikacja ta nie opłacała się. Ponieważ zaś magistrat częstochowski, do którego należą autobusy, musi walczyć z trudnościami materjalnemi, jakie pozostały po dawnym niefortunnym zarządzie miasta, przeto nie może być mowy o dokładaniu do nieopłacającej się zupełnie komunikacji z Zawodziem.

Napływ żebractwa do Częstochowy. W związku ze zbliżającemi się odpustami na Jasnej Górze, ściągają do Częstochowy z różnych stron żebracy, a w ostatnich dniach znalazło się na tutejszym bruku kilka nowych typów, które unikają zetknięcia się z władzami, ponieważ żebractwo zawodowe karane jest prawem, gdy natomiast dawniej, pod rządami zaborczemi plaga żebractwa stawała się nieznośną, a władze nie starały się jej zwalczać.

Wczoraj wieczorem jeden z czytelników pisma naszego zauważył we wnęce pewnego handlu dewocjonaljami śpiącą żebraczkę na zimnem podmurowaniu, w ulicy, prowadzącej od placu jasnogóskiego na ulicę Starą. Była to — jak nasz informator przypuszcza — żebraczka zamiejscowa, nieposiadająca w Częstochowie mieszkania. Niestety, wśród tych żebraków znajduje się wielu wydrwigroszów, którzy poza Częstochową posiadają nawet znaczniejszy dobytek, a przychodzą tu na czas odpustów, żebrzą, wyłudzając grosze od łatwowiernych i żyją w warukach opłakanych, po powrocie zaś do swych siedzib z „sezonu" używają dowoli.

Zakończenie wykładów w Szkole Murarsko-Ciesielskiej w Częstochowie. (Spóźnione nie z winy Redakcji). W niedzielę, 19 kwietnia b. r. odbyła się w salach wykładowych Szkoły Rzem.-Przem. przy ul. Kościuszki 21 piękna uroczystość rozdania świadectw ukończenia Szkoły Murarsko-Ciesielskiej w Częstochowie, połączona z wystawą prac uczniów tejże szkoły. W bieżącym roku szkolnym ukończyli Szkołę p. p.: Stanisław Bielik, Kazimierz Frej, Stefan Kaszycki, Jan Konopka, Konstanty Pinis, Bronisław Regielli i Józef Rudzki — w zawodzie murarskim, oraz p. p.: Leon Braksator i Wojciech Szczepanik w zawodzie ciesielskim.

Szkoła ta istnieje dopiero trzy lata i w tym roku po raz pierwszy zasiliła przemysł budowlany nowymi kandydatami na podmajstrzych.

Dalsze szczegóły o katastrofie kolejowej pod Rogowem.

(Od umyślnego wysłannika „Słowa Częstochowskiego")

Praca nad uprzątaniem torów trwa nadal bez przerwy dniem i nocą. Wczoraj wieczorem zdołano oczyścić lewy główny tor, po którym natychmiast puszczono przedewszystkiem pociągi osobowe i kurjerskie. O godzinie 7 wieczorem pierwszy poszedł wiedeński kurjer nr. 201, a za nim krakowski nr. 1.

Przez miejsce wypadku pociągi przeprowadzane są z największą ostrożnością i szybkością 15 km. na godzinę. Wobec częściowego doprowadzania po tej linji ruchu, odwołano kilka ratunkowych pociągów, pozostawiając jedynie wagony pomocnicze z narzędziami, oraz parowozy do silniejszych pociągów rozbitego taboru.

Władze sądowe niezmordowanie prowadzą dochodzenie celem konkretnego ustalenia przyczyny katastrofy. Wśród gruzów odnaleziono torbę, zawierającą żywność, któregoś z konduktorów. Torba ta byla formalnie spłaszczona, a po otwarciu jej, znajdujące się garnuszki aluminjowe wyglądały jak dyski, w misterne figury sprasowane

Z poszkodowanych pracowników służby pociągowej w szpitalu pozostają nadal kierownik pociągu nr. 75, Mateusz Petryniak i Józef Chwist, oraz maszynista Leonard Rejmer. Pozostali po nałożeniu opatrunów odesłani zostali do swoich domów.

Dzisiejszej nocy przez Częstochowę przejeżdżał z Zakopanego, syn b. ciężko rannego Chwista, student Uniwers. Warsz., który na wiadomość o wypadku, natychmiast wyjechał do Piotrkowa. P. Chwistowi ktoś powiedział w pociągu, że ojciec jego już umarł... Wiadomość ta wywarła na młodym p. Ch. tak straszne wrażenie, że zemdlał w pociągu Po przybyciu pociągu do Częstochowy o godzinie 3 i pół w nocy, natychmiast z dworca kolejowego stelefonowano się ze szpitalem św. Trójcy w Piotrkowie, skąd otrzymano odpowiedź, że ojciec jego żyje, aczkolwiek stan jest dość groźny.

Jeden tor już uruchomiono.

W ostatniej chwili otrzymujemy z miejsca wypadku wiadomość, że mimo jutrzejszego święta, prowadzone będą prace nad dalszem uprzątaniem gruzów, tak, że oswobadzanie drugiego głównego toru nastąpić może w poniedziałek. Towarowe pociągi są nadal kierowane drogą okólną z Koluszek na Łódź i Łowicz.

O rozbudowę ulic na Częstochówce

Mieszkańcy starają się o otwarcie bezprawnie zamurowanej ulicy. — Magistrat idzie na rękę społeczeństwu. — Projekt przebicia drogi od ul. Trzeciego Maja do ul. Starej.— I Rynek Wieluński połączony zostanie należycie przez ul. Starą z dzielnicą św. Barbary.

Przez wiele lat istniała pomiędzy ulicami Trzeciego Maja i Wieluńską wąska dróżka, łącząca te ulice, a chociaż nie była ona przeznaczona dla ruchu kołowego, to jednak ruch pieszy był tam ożywiony. Bezpośrednio do tej dróżki przylegają zabudowania zakonnic Szarytek, które bez zgody dawnych władz miejskich i wskutek niedopatrzenia sprawy przez dawne zarządy miasta, przed kilku laty zamurowały tę dróżkę, wcielając cały grunt do obszaru, na którym stoją zabudowania tego zakonu. Skasowanie tego przejścia daje się dotkliwie odczuwać tym, którzy, idąc np. z miasta, zmuszeni są okrążać teraz cały Rynek Wieluński, ażeby się dostać na ulicę Starą zupełnie odciętą od bezpośredniego połączenia.

Ze strony mieszkańców Częstochówki było już wiele usiłowań w kierunku przywrócenia dawnego przejścia i rozbudowy tegoż na normalną ulicę z jezdnią, wszystkie jednak starania u dawnego zarządu miasta nie miały posłuchu, ponieważ władze ówczesne nie interesowały się istotnemi potrzebami miasta, więcej natomiast uwagi poświęcano sprawom partyjnym, zaniedbując gospodarkę miejską.

Jak się dowiadujemy, obecnie podjęły starania celem przebicia ulicy we wspomnianem miejscu zakonnice Oblatki, które do zarządu miasta wystosowały odpowiednie podanie, zebrały pod niem podpisy i w najbliższych dniach zamierzają złożyć komisarzowi Rządu, p. Bratkowskiemu — Zakonnice Oblatki sąsiadują z Szarytkami i dotkliwie odczuwają brak połączenia z miastem od ulicy Starej przez ul. Trzeciego Maja. Na podaniu tem figuruje zgórą sto nazwisk najpoważniejszych obywateli, którzy najzupełniej godzą się z tekstem podania, mówiącym, iż koniecznością jest otwarcie tej ulicy, którąby łączyła odległe ulice Częstochówki z miastem.

Obecny zarząd miasta niewątpliwie i bez tego podania przeprowadzi prace około wytknięcia wspomnianej ulicy, boć zresztą sprawa ta była przedmiotem kilkakrotnych rozważań magistratu. Chodzi tylko o fundusze, bez których nie można nic począć, to też — jak nam donoszą—magistrat, jeżeli zdobędzie potrzebne na ten cel sumy, przystąpi do urządzenia ulicy przez teren, który zamurowano i włączono do obszaru Szarytek, a który w rzeczywistości jest własnością miasta. Niezależnie od przebicia ulicy, ma tam być urządzone miejsce użyteczności publicznej, oraz zaprowadzone odpowiednie oświetlenie aby mieszkańcom zapewnić bezpieczeństwo. — Jednakże nie należy się spodziewać zbyt szybkiego zrealizowania tego projektu, bowiem zarząd miasta ma tyle spraw palących do załatwienia, że trudno narazie przesadzać jednę nad drugą, jeśli nie posiada się na to odpowiednich środków. — Wypada nam zaznaczyć, że zarówno komisarz Rządu, p. Bratkowski, jak i specjalna komisja—znają dokładnie tę sprawę i myślą poważnie nad jej rozwiązaniem w sposób korzystny dla mieszkańców tej dzielnicy, lecz dokładnego terminu przeprowadzenia tych prac narazie określić nie można.

Magistrat ma także w planie urządzenie ulicy pomiędzy posesjami nr. 16 i 18 przez ulicę Starą, którąby łączyta Częstochówkę z dzielnicą św. Barbary, dzięki czemu zaoszczędzi sie straty czasu na okrążanie Rynku Wieluńskiego i placu Jasnogórskiego oraz części ulicy Kordeckiego, co obecnie jest koniecznością, gdy się chce dostać z jednej z tych dzielnic do drugiej.

Plan rozbudowy ulic na Częstochówce jest już gotowy i znajduje się w magistracie, który myśli poważnie nad doprowadzeniem do porządku tej dzielnicy, bardzo zaniedbanej przez rządy zaborcze, a traktowanej po macoszemu przez dawne partyjne zarządy miasta.

Również w sprawie przebicia tej ulicy zbierane są podpisy wśród mieszkańców Częstochówki, a stosowne podanie będzie złożone komisarzowi Rządu w najbliższej przyszłości.

Stwierdźić należy z uznaniem fakt, że społeczeństwo częstochowskie samo stara się wyszukiwać braki, nieoglądając się na „wybrańców", którzy głosili szumne hasła, operowali gołosłownemi frazesami, rozdzierali szaty o interes partyjny lub osobisty, drwiąc sobie z tych, którzy obdarzyli ich zaufaniem, aby pracowali nad ulepszaniem i rozbudową miasta.

Bajka o skarbie zakopanym.

Wielkie zbiegowisko przed kościołem św. Jakuba z powodu wykopania skarbu złotego, którego nigdy nie było. Poszukiwacze pieniędzy nie dają za wygraną.

Wczoraj w godzinach popołudniowych robotnicy, zajęci pracami niwelacyjnemi przy kościele św. Jakóba, odkopali jakiś „tajemniczy" przedmiot, który wzięli za złoto, rzekomo zakopane przez powstańców, czy też przez Moskali, którzy — jak wiadomo — mieli tam kiedyś cerkiew, urządzoną na miejscu dawnej świątyni katelickiej. Odkopanym przedmiotem był kawał dzwonu, wagi 61 kilogramów. Robotnik, który pierwszy dokonał tego odkrycia, uważał, iż jest to napewno skarb, te też w „najzupełniejszej tajemnicy" zwierzył się z tem swym współtowarzyszom pracy, ci zaś „tajemnicę" tę powtarzali dalej, tak, że w krótkim czasie przed kościół św. Jakóba napłynęła fala gawiedzi, szeroko rozprawiającej o odnalezieniu „skarbu", wynoszącego — jak utrzymywali „znawcy"— kilkadziesiąt kilogramów, szczerego złota. Złoto miało być — zdaniem „znawców" — zakopane albo przez powstańców, albo przez uciekających z Częstochowy Moskali w r. 1914, z wybuchem wojny światowej.

Z pośród gawiedzi każdy pragnął dostać chociażby cząsteczkę drogocennego kruszczu, komentarze na ten temat nie ustawały, a gdy się przekonano, iż nie były to żadne monety, lecz odłam dzwonu, „znawcy" stanowczo utrzymywali, iż część dzwonu jest rzeczywiście ze złota. Podniecone umysły uspokoił dopiero kierownik robót, budowniczy p. Glice, który wydobyty kawał dzwonu zabrał do magazynu przy magistracie.

Jak się okazuje — jest to prawdopodobnie kawał dzwonu z dawnej cerkwi, uszkodzony i zakopany przez Moskali przed ucieczką ich z Częstochowy. Nie jest też wykluczonem, że jest to kawał dzwonu z kaplicy katolickiej, która stała w tem miejscu jeszcze przed rozbiorem Polski, wśród cmentarza epidemicznego. Po kapliczce tej, która została wybudowana przez zakon Paulinów, niema już śladu.

Wydobyty kawał dzwonu zostanie prawdopodobnie oddany zarządowi kościoła św. Jakóba, celem uzupełnienia jednego z dzwonów, który jest uszkodzony. Cały więc ten metal stopionoby i odlano nowy dzwon, potrzebny kościołowi św. Jakóba.

Poszukiwacze pieniędzy, których sporo zeszło się wczoraj przed wspomianym kościołem, doznali wielkiego rozczarowania i z minami skwaszonemi rozeszli się do domów.

Zebranie czeladzi murarskiej odbędzie się w poniedziałek, 4 go maja b.r., w sali Resursy (Aleja 9), o godzinie 17-tej. Zwracamy uwagę na ogłoszenie oficjalne w dzisiejszym numerze pisma naszego.

Osobliwi goście w restauracji „Savoy".

Napili i najedli za 36 złotych, wywołali awanturę, niechcąc płacić, skradli nóż i wreszcie dostali się do więzienia.

Do restauracji „Savoy" przyszło wczoraj czterech osobników, którzy zażądali napojów i zakąsek na ogólną sumę 36 złotych. Gdy przyszło do płacenia, „goście" zaczęli się awanturować i nie chcieli zapłacić, bezczelnie tłumacząc się, że nie mają pieniędzy. Byłoby im to może uszło, lecz obsługa restauracji szybko zorjentowała się, że ma do czynienia z ciemnymi zbirami, powiadomiła policję; jednego z nich odprowadzono do komisarjatu, gdzie spisano protokuł i poddano go rewizji. Osobnik, nie posiadając przy sobie dowodów osobistych, podał się za Stefana Czerwińskiego, zam. przy ul. Bór n-r 5. Rewizja ujawniła, że „gość" skradł we wspomnianej restauracji nóż, wartości 6 złotych. Nóż oddano właścicielowi, a złodziejem i jego kolegami, którzy darmo chcieli się napić i najeść, zainteresowały się bliżej władze policyjne. „Goście" odpowiadać będą przed sądem za kradzież, oszustwo, zakłócenie spokoju publicznego i inne sprawki.

Doliniarz opróżnił kieszeń. Wczoraj, podczas targu na Nowym Rynku niewykryty doliniarz skradł p. Maciejowi Kaczmarkowi z kieszeni partmonetkę, zawierającą 19 złotych Poszkodowany doniósł o tem władzom.

Pożar w majętności Libidza. W majętności ziemskiej Libidza, gm. Kamyk, własności p. Szczepana Olszyńskiego, prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia przez jakiegoś lekkomyślnego przechodnia powstał pożar, który objął stertę żyta i strawił ją doszczętnie.

Straty wynoszą 1,500 złotych. Władze prowadzą dochodzenia, celem wykrycia owego przechodnia, który swą lekkomyślnością mógł spowodować wielkie nieszczęście, gdyby nie szybka akcja ratunkowa.

ZE SPORTU.

„Derby" częstochowskie. W niedzielę, 26 kwietnia b. r. odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. Kiel. Z. O. P. N. pomiędzy drużynami „Warta" — C. K. S., na boisku „Warty" przy ulicy Koszarowej 22. Powyższe zawody już od szeregu lat należą do najciekawszych w sezonie i cieszą się zawsze niebywałem powodzeniem. Obydwa kluby z pewnością dołożą wszelkich starań, by uzyskać cenne 2 punkty.

Zarząd „Warty", w zrozumieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej, postanowił ceny biletów obniżyć i tak: miejsca stojące kosztować będą tylko 50 gr., siedzące 1 zł. Spodziewać się należy, że zawody powyższe tym razem ściągną na boisko „Warty" również znaczny zastęp publiczności, żądnej tej rzadkiej i emocjonującej gry.

SZCZEPIENIE OSPY OCHRONNEJ.

Tymczasowy Zarząd Miejski podaje do wiadomości zainteresowanych, że szczepienienie ochronne przeciwko ospie odbywać się będzie od 1 do 31 maja 1931 r. włącznie w Przychodni Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego Nr. 10 w dnie powszednie od g. 8-ej do 11-ej.

Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci, które jeszcze ospy szczepionej nie miały, jak również i te, które ukończyły 7 lat, a nie podlegały powtórnemu szczepieniu przeciw ospie ochronnej.

Zaznacza się, że w myśl Ustawy z dnta 19. VII. 1919 r. (Dz. P.R Nr. 63 poz. 372) szczepienia ochronne przeciwko ospie są przymusowe.

Termin szczepień jest ostateczny i prolongowany nie będzie.

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd Miejski podaje do wiadomości zainteresowanym, iż zezwolenia na noclegowanie pątników w roku 1931 będzie udzielał Wydział Gospodarczy Magistratu (oficyna I-sze piętro). Opłata za noclegowanie wynosić będzie: 10 zł. za lokal jednopokojowy, 15 zł. za dwupokojowy (pokój z kuchnią) oraz 20 zł. za lokal dwupokojowy z kuchnią.

Zaznacza się, że zezwolenia będą udzielane po uprzedniem zaopinjowaniu przez Władze Sanitarne.

Pokoje noclegowe winny być utrzymywane czysto, pościel itp. czysta, słoma w siennikach świeża, pokoje winny być zaopatrzone w spluwaczki wodne, wycieraczki do nóg, umywalki z wodą bieżącą, ręcznik i mydło, jak również odpowiednią ilość ławek, względnie krzeseł. Podstawa: Rozp. M. Z. P. z dnia 23.I.22 r. (Dz. Ust. Nr. 10 poz 78) i rozp. M. S. W. i N. N. K. z dnia 13.III.26 r. (Dz. Ust. Nr. 27 poz. 165).

Podanie o zezwolenia należy składać do Wydziału Gospodarczego najpóźniej do dnia 10 maja 1931 roku.

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy.

Z KRAJU.

Sztandary francuskie dla dwóch pułków polskich.

Tylokrotnie już silnie zadokumentowane braterstwo broni między Polską a Francją znajdzie w dniu 13 i 14 czerwca b. r. swój znamienny wyraz także na dalekich kresach Rzeczypospolitej, bo oto w tych pamiętnych dniach nastąpi uroczystość wręczenia chorągwi 44 p. s. kr. przez m. Verdun oraz 45 p. s. kr. przez m. Paryż. W związku z tem jest przewidziany przyjazd wielu dostojników francuskich i polskich. Przygotowania do tych wielkich uorczystości są już w pełnym toku, tak ze strony miasta, jakoteż i sfer wojskowych.

Wielki proces o nadużycia toczy się w Kielcach.

Zarząd fabryki „Ludwików‘ i urzędnicy skarbowi odpowiadają za ciężkie przestępstwa.

W Kielcach toczy się rozprawa sądowa przeciwko Gustawowi Smiechowskiemu, b. naczelnemu dyrektorowi fabryki „Ludwików“, Hieronimowi Gembce, naczelnemu księgowemu tejże fabryki, Sewerynowi Nachtowi i Zygfrydowi Godowskiemu, kontrolerom izby skarbowej w Kielcach, oskarżonym o nadużycia w fabryce mebli „Ludwików“ i usiłowanie przekupienia urzędników skarbowych. Po odczytaniu aktu oskarżenia podsądni do winy się nie przyznali. W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw nieudolne i chaotyczne prowadzenie ksiąg, utrudniające wymiar podatku państwowego. Wielkie sumy, jak miljon i sto tysięcy złotych, nie były wogóle do ksiąg wprowadzone, aby nie płacić podatków. Ogłoszenie wyroku spodziewane jast lada dzień.

Urzędnicy podpalili budynek urzędu skarbowego.

Władze policyjne wpadły na trop zbrodniarzy, którzy dokonali podpalenia urzędu skarbowego w Głębokiem, na Wileńszczyźnie, o czem niedawno pisaliśmy. Jak się okazało, zbrodni tej dokonali pracownicy tegoż urzędu. W związku z tem, z polecenia sędziego śledczego aresztowano Andrzeja Woźniaka. Władze śledcze zostały zaalarmowane wiadomością, że komisarz kontroli skarbowej w Głębokiem, Józef Dunirowicz, usiłował popełnić samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Denata umieszczono w szpitalu w Głębokiem. Dalsze dochodzenia trwają.

Żywcem spalony w stodole.

We wsi Duliby powstał w stodole Joachima Laszczuka pożar, prawdopodobnie skutkiem palenia tam przez kogoś papierosa, skąd ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Ponieważ panowała wtedy silna wichura, niszczący żywioł strawił wszystko w ciągu nocy: 32 domy oraz zabudowania gospodarcze, prócz tego dużo inwentarza żywego i martwego. Nie obeszło się także bez ofiary ludzkiej, gdyż w jednej ze stodół spał wówczas mieszkaniec wsi Duliby. Sawczuk Wasyl. Zaskoczony w czasie snu pożarem, nie zdołał się już uratować i poniósł straszną śmierć w ogniu.

ZE ŚWIATA.

Ukończenie budowy kolei watykańskiej.

Wykończona obecnie kolej watykańska będzie najkrótszą linją kolejową na świecie. Cała ta linja od swego początku aż do złączenia się z linją kolejową Rzym — Viterbo włoskich kolei państwowych, posiada długość 800 metrów. W celu zbudowania tej małej linji kolejowej musiano przebić tu i ówdzie mur, otaczający Cita del Vaticano, musiano zburzyć rozmaite domy na terenie rzymskim i zbudować ośmiołukowy wiadukt. Stacja kolejowa Watykanu, przeznaczona wyłącznie dla użytku papieża i wysokich dostojników kościelnych, przedstawia się bardzo prosto i skromnie na zewnątrz. Posiada ona prywatną poczekalnię dla Ojca św.

Najbardziej luksusowy hotel angielski.

W Londynie otwarto nowy hotel wyłącznie dla bogaczy, urządzony z tak olśniewającym przepychem, że nie ma sobie równego na całym kontynencie angielskim. Najtańszy pokój w tym hotelu kosztuje 80 złotych, „nieco droższe“ zaczynają się od 650 złotych za dobę. Hotel reklamuje się bardzo żywo, zapewniając w swych prospektach, że jest zabezpieczony przed ogniem, włamaniem, a nawet trzęsieniem ziemi.

Połączenie wodne Gdyni z zatoką meksykańską.

Norweska kompanja żeglugowa Wilhelmsen z Oslo uruchomiła niedawno regularną komunikację między Gdynią, a portami zatoki meksykańskiej. Uruchomienie bezpośredniej komunikacji ze Stanami Południowemi Ameryki Północnej nastąpiło w związku z pierwszemi transportami bawełny surowej przez Gdynię, które uskuteczniano dotychczas transportem łamanym, z przeładunkiem w Bremie, Hamburgu lub Kopenhadze.

Na omawianej linji, która dotychczas kończyła się w Kopenhadze, a obecnie przedłużona została do Gdyni i Gdańska, kursuje 7 statków.

84 lat więzienia dla oszustów.

Najbardziej sensacyjny proces wyrafinowanych szantażystów niemieckich.

Przed wzmocnioną izbą karną we Wrocławiu zakończył się największy z dotychczasowych sensacyjnych procesów w Niemczech. Z pośród 260 oskarżonych członków oszukańczego konsorcjum stawało w ostatnich dniach ostatnich 60 ciu, większość otrzymała już dawniej ciężkie kary więzienia z pozbawieniem praw i nadzorem policyjnym. Oszukańcze konforcjum prowadziło szumnie reklamowany dom towarowy, który właściwie nie posiadał żadnych towarów, — najprzód więc „sprzedawano” aparaty do odkurzania w ogólnej ilości kilku tysięcy sztuk — na papierze, w rzeczywistości zaś — kilku sztuk, które kolejno przechodziły z rąk do rąk. Oszuści „dostarczali” te aparaty urzędom państwowym i osobom prywatnym, następnie odbierali je rzekomo do reparacji i puszczali dalej. Później szajka w ten sam sposób „sprzedawała” zegarki, książki, bieliznę, futra, wyroby włókiennicze i t. p. — Szkody, na jakie oszuści narazili naiwnych odbiorców, wynoszą kilkaset tysięcy marek. Wielu z oskarżonych zbiegło zagranicę. Proces toczył się przez 6 miesięcy i obfitował w niezwykłe sensacje. Ostatni z oskarżonych w liczbie 60-ciu skazani zostali na łączną karę 19 lat i 3 miesięcy ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw, oraz ponadto na 65 i pół roku więzienia zwykłego. Akt oskarżenia zawierał około tysiąca stron pisma maszynowego. Większość skazanych znajduje się w więzieniu, skąd niema widoków wydostania się nawet za grubą kaucją.

Bandyci napadli i obrabowali całe miasto meksykańskie.

Na miasto Juchitan, w stanie meksykańskim Oaxaca napadła zgraja bandytów, którzy obrabowali mieszkańców doszczętnie. Ludność rzuciła się na bandytów w obronie życia i mienia z bronią w ręku i stoczyła z nimi walkę, która trwała ponad 6 godzin. Wśród strzelaniny padło 10-ciu obleżonych, oraz 6-ciu bandytów. Ponad 20-tu walczących odniosło ciężkie rany. Wreszcie bandyci ustąpili, uwożąc zdobycz złupioną w mieście.

Nie lubi kobiet otyłych.

Do jak śmiesznych rezultatów doprowadza amerykańskie prawodawstwo małżeńskie, świadczy niedawny proces rozwodowy w stanie Nevada (Stany Zjednoczone).

Niejaki Corsi, Włoch z pochodzenia, zgłosił się o rozwód z małżonką, przed 30-tu laty poślubioną, ponieważ przy zawieraniu małżeństwa żona jego ważyła 50 kg., obecnie zaś waży aż 120 klg. Że zaś mister Corsi otyłych niewiast nie znosi, a jego żona nie chce się poddać kuracji odtłuszczającej, polegającej na głodówce, Corsi zwraca się więc do sądu o rozwiązanie małżeństwa.

Sąd przychylił się do żądania tego nieprzyjaciela kobiet otyłych i małżeństwo rozwiązał.

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

„Rząd się zminił i wszyćko się zminiło...“

— Witojcie Morcinowo!

— Bóg zapłać. Jo wos tyz witom. Do miasta ciągniecie? Galanty tobołek niesiecie tylachny kawoł drogi. Was to jesce siedzi?

— Bogać nie. Siedzi chudziocek niewinnie do hareśtu wsadzony. Tako to dzisiej sprawiedliwość w Polsce, ze nawet kwaterki gorzołki na swoją potrzebę nie wolno ci zrobić. Kara Bosko na tyn noród spadła, cy co? Bo zeby to z kościoła co ukrod, abo krześcijana osukoł, to nie dziwota, ale za marny naporstecek gorzołki?...

— Moiściewy! A tko go tyz to tak wydoł?

— Tkózby, jak nie ta latawica zgroźno, Franka Matusioka, tego co to chcioł posłym od dziewietnostygo nómeru być. Matko Najświntszo! ześlijze paralus na nią, zeby ji sie tyn zapowietrzóny ozór po zimi wlók!

— Moi złoci. Nase chłopy to sie straśnie dziwujom, ze to taki poseł, taki pón, co samygo starostę po raminiu se klepoł, do hareśtu posed.

— Prowda, prowda. Jako tyz kara przysła na mnie i moje bidne dzieciska. Znikónd poratowanio, ani zmiłowanio nima, lo mnie bidny siroty. Kiej zech we cwortek była w hareście, com mu chudziockowi bochynecek chleba zaniesła, to mi go tyz bez krote pokozali. Zbidnioł bidocek, jak sucharecek; tyn pyscek to mu sie taki cinki zrobił, ze z flaski by wyjod, a włosy to mu tak ostrzygli, ze ino tyn cuboj na głowinie styrcy. Załość mie tako wziena, zem sie tyz osplakała, a tyn dozorca to sie ino śmioł, jak djobeł na psim weselu. Jo tys jak nie popusce pyska, padom:

„Ludzie, cyśta to nie polski, krześcijoński wiary? ześta tak wybrańca norodu, posła z Wyzwolinio sponiewierali. Bodaj wase dzieci tak wyłysiały! bodoj wom wszyćkim na ten kóniec przysło, co mojemu chłopu! bodoj wos do skónanio paśli takim jodłem, jak mojemu chłopu dajeta! bodojeśta na słuzbe do mimca pośli!”...

Chciałach jesce wrzesceć, az me coś od zadu sarpło i jakieś łapiska za drzwi mie wyciepły. Złość mie jesce większo we wnętrzu zakręciła, chciałach te brame pazurami ozerwać, ale kaj to ta bidno sirota z taką mocą poredzi. Załość mie wielgo zdjena. Siadłach se kawołecek dali na tretułarze i myśle se:

„Oj, dolaz, moja, dola. Nik ci bidno siroto nie pomoze“.

Byłach u adukota, to ci mie wysłuchoł, pomedytowoł, trzy cygary wykurzył, pijądze porachowoł, schowoł do kiesyni i pado:

„Jest źle, bo za wyrób gorzołki grozi kara do ośmiu lat, ale ja — pado — tak zrobie, ze oskarzony — niby mój Morcin — nie będzie siedzioł, abo będzie siedzioł”.

Tak jo padom:

„Doprosom sie piknie pana mencynosa, to juz lepi niech nie siedzi, bo co jo bidno niewiasta, bez chłopa w chałupie poredze”...

A on pado:

„Dobrze, dobrze, ale jak go sąd zasądzi, zeby siedzioł, to ja za niego przecie siedzieć nie będę”.

Juści prowda. Potym w sądzie to sie tyz za te pijądze dość nascekoł, to juz i tego tyla nie zol, chocios mój złociuśki Morcin siedzi

Zaś prosiłach piknie starsygo od policyi, tego Franka Cuchrowego, co sie z organiścionką ozynił, zaniesłach sielnego kokota jego kobicie i tylachnach sie napłakała, namolestowała, ze ta pani kómyndantowo — niby Wikta, organiściónka — zaro posła do kancelaryi i pado:

„Bubuś! Marcinowo ma do ciebie interes”

Tak on zaro pado:

„Niech wendzie“.

Bardzo grzecnie mie wysłuchoł i pado:

„Nic wom, moja Marcinowo, pómóc ni mogę, bo Marcin Kiper (tak sie mój chłop pise), jak i Walynty Utrata i Benedyk Choroba popełnili wine kryminalnom, czeli okradli skarb Państwa”.

Tak jo padom:

„Rany Jezusowe! A tkóz to takich bojek narobił, ze niby mój chłop okrod państwa, kiej on nigdy do dwora nie chodził? To jo juz tero wim, to nie tko insy, ino Benedyk, co się z pokojówką ze dwora zwąchiwoł, som krod i Morcina bez zondrość do tego wmisoł i tero mój chudziocek tak niewinnie cirpi”.

A on zaś pado, ze nie o to idzie, ino o tą gorzołke, co ją we trzech robili z tego zyta, co od łońskiego roku się ostało. Dopiro jo za nogi go obłapiom i prose pieknie:

„Ady sie zmiłujcie panie kómyndancie i dorodźcie, co jo mom począć”.

Dopiro on mi pado tak:

„Idźcie do dwora, poproście pieknie pana dziedzica, on ma świagra prekuratora, to mu kary obetnie“.

Więcem mu podziękowała piknie i pedziałam:

„Niechta tyn kokot póńdzie panu na zdrowie” i posłam. Zaś jakech do tego dwora posła, to mie zaro psy obsiodły, zem ani nogą dali rusyć nimógła. Scekały tak na mie ze trzy pocirze, jaz wysła tako bieluśko paninka, jak zacyna na te psy wołać po przezwisku — jedyn, co mi nadołek od kosuli ozerwoł, to sie tak nazywoł jak nimiecki cysorz, Wiluś — dopiro ta paninka mi sie pyto, cego jo by chciała. Tak jo ji zaro padom:

„Jaśnie pana dziedzica chciałach prosić, zeby kozoł panu prekuratorowi mojego z hareśtu wypuścić, bo ón je niewinny, ino bez te ludzkie ozory rzónd go na takie zatracynie wzión”.

A óna pado:

„Dobrze. Powim tatusiowi, ze tu cekocie. Jak sie nazywocie?”

„Jo Jagata Kiper, a mój Morcin tyz Kiper”.

„Kiper — pado — czy nie tyn poseł z Wyzwolinia?”

„Juści, prose jaśnie paninki. Tyn sóm i bez to większo moja turbacyjo, ze to takóm nietykalską osobe do hareśtu wzini.”

A ona, jak zacnie dopiro, ze to Kiper wsyćkich chłopów na dwór buntowoł, ze to my zimie dworskie juz se kołkami znacyli do równygo podziału, ze to my na panów, Bóg wi co widziwiali, a tero to jesce kcemy, zeby pany swoich wrogów ratowały.

„Idźcie z Bogiem — pado — tatusia głowa boli ..”

Więcem pedziała:

„Pochwalóny” i posłach nazad, bo zech juz ścirpieć nimógła, ze tako kuzo pokraka jedna wydziwio, a nimo o co. Jakech sła to zym se tak te mowe księdza probosca w głowie trzymała, ze to juz pewnie musi tak być, kiej to w bieblji świnty stoi napisane, ze po łatach tłustych musą przyńść chude Świnte słowa, ino markotno po tłustym chudego sie napić.

I kiej se tak na tym tretułarze siedzyncy ozbirom te swojom smutnom dole, przysed jakiś pón, wejzdrzoł na me i pado:

„Co wom to matko, cyście zasłabli?”

Ale jakech wejzdrzała na jego glancowane kamase, to zech swojom gębę obocyła, to me wstyd było godać, bo moze to nas dziedzic, abo jaki insy pon, dopiro jak me pomacoł ręką wele dłoni, wejzdrzałam na niego i:

„Jezusicku drogi! — padom — Cy to nie Pietrek, co był za stójkę w nasy gminie?

A ón ino mrugnął okiem i obejzdrzoł sie w te strone i nazod.

„Pietrek! — padom, po tym wejzdrzeniu bych go zawdy poznała — a coś ty tero taki wielgi pón, jaze sie wszyćko mini. Kajze miskos tero?”

„Rozmaicie. Roz w domu, roz w Warsiawie”.

„To tak samo, jak mój wprzódzi, kiej był posłem”.

„Aa, prowda — pado — Rząd sie zminił i wszyćko sie zminiło...”

Grafologja zapobiega morderstwom

Co sądzi o grafologji znany grafolog polski Rafał Schermann?

Wielu ludzi uważa grafologję za wiedzę tajemną, w rzeczywistości zaś jest ona jedynie zdolnością czytania pisma w ten sposób, aby oko mogło z liter określić charakter człowieka. W charakterze pisma odzwierciadlają się właściwości charaktetu człowieka, to też coraz bardziej szłusznem staje się twierdzenie że nie ręka, lecz mózg zdradza pismo. „W czasie mego pobytu w Polsce — mówi Schermann — zdarzył mi się przypadek, w którym zawód, jakim się dany człowiek zajmował, bardzo wyraźnie odcyfrowałem z jego charakteru pisma. Jeden z redaktorów pewnego dziennika łódzkiego, przyprowadził raz do mnie jakiegoś pana, któremu po krótkiem badaniu jego pisma powiedziałem, że jest lekarzem okulistą. Po czem to poznałem? Oto obraz pincetki stanął mi odrazu przed oczyma, widoczny z formy wielu liter".

„W czasie mego długiego pobytu w Berlinie i Polsce, udawało mi się bardzo często, dzieki mojej umiejętności czytania z pisma zapobiec niejednemu nieszczęściu. Pewnego dnia przybył do mnie jeden z wyższych polskich urzędników państwowych i pokazał próbkę pisma. Gdy pokazał mi również pismo jego żony, powiedziałem mu bez ogródek, że nosi się on z zamiarem zastrzelenia swej żony, jej kochanka, no i siebie. Ostrzegłem go przed tym strasznym czynem, gdyż poznałem z charakteru pisma jego żony, że jest niewinną, zwróciłem mu również uwagę, że gdyby się nawet dopuścił zabójstwa swej żony i jej domniemanego kochanka, to jednak sam będzie żył nadal jako kaleka. Okazało się, że miałem rację, gdyż mój klijent wkrótce przekonał się o niesłusznem posądzeniu swej żony, to też powrócił do niej".

„Drugi wypadek, w którym zapobiegłem, o ile już nie tragedji, to jednak katastrofalnym następstwom nieszczęścia, miał miejsce w Berlinie. Pewnego dnia odwiedziły mnie dwie panie w żałobie, które przedstawiły mi się jako matka i córka. Wręczyły mi list, z którego dowiedziałem się, że autor jego, małżonek matki, który żył stale dosyć solidnie, popełnił samobójstwo. Z pisma obu kobiet wyczytałem, że mają one zamiar targnąć się na życie, na grobie samobójcy. Kobiety przyznały mi rację".

„Krótko przed mym wyjazdem z Wiednia, udało mi się dwukrotnie odnaleźć zaginionych młodych ludzi. Jedna z bardzo poważnych osobistości wiedeńskiego towarzystwa przyniosła do mnie list jej 16-letniego syna, w którym ten doniósł, że ma zamiar popełnić samobójstwo, Z listu dowiedziałem się, że zaginiony. który był zapalonym czytelnikiem romansów, żyje jeszcze. Z próby charakteru pisma ojca zaginionego, przekonałem się, że ten syna dość często bardzo surowo karał, to też poradziłem rodzinie chłopca umieścić ogłoszenie w gazecie, że matka prosi go, aby wrócił do domu. Po kilku dniach otrzymałem wieść, że chłopak powrócił.

W drugim znów wypadku, młoda dziewczyna opuściła dom rodzicielski, donosząc, w liście, że postanawia popełnić samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości. Brat denatki, który przyniósł mi jej list, chciał zawiadomić policję. Powiedziałem mu wtedy, że z pisma odcyfrowałem, iż siostra jego narazie samobójstwa nie popełniła, gdyby on jednak zawiadomił policję, to napewno dokonałaby tego, co zamierzała. Również w tym wypadku młoda dziewczyna wróciła po kilku dniach na łono rodziny".

„Należy też dodać kilka słów, aby objaśnić naszego czytelnika, kim jest Rafał Schermann. A więc Rafał Schermann jest znanym grafologiem i lekarzem w jednej osobie, mieszkającym stale w Wiedniu, pochodzi z Krakowa. Schermann cieszy się wielką praktyką lekarską w Wiedniu, mimo, że jest Polakiem, Niemcy bowiem niezbyt chętnie leczący się u cudzoziemców, jednak liczne go odwiedzają, ceniąc jego zdolności grafologiczne.

Humor i Satyra.

KALENDARZYK POLITYCZNY.

Dziś: Opozycji sejmowej, sekutnicy.

Jutro: Opozycji senackiej, pokutnicy.

Codziennie: Endeko-socjała, męczennika za sprawę „narodową" i międzynarodówki.

PRZEPOWIEDNIA POGODY NA NIEDZIELĘ.

W dniu jutrzejszym będzie niewątpliwie piękna pogoda, albo niezawodnie zimno złośliwego kwietnia. Można się ubrać bardzo lekko, albowiem skwar ma być dokuczliwy, nie zawadzi jednakże mieć pod ręką ciepły kożuch. Deszczu napewno nie będzie, chyba, że namyśliłby się i zechciał popadywać nawet przez cały dzień. Wiatry północne i zachodnie nie powrócą już do nas w najbliższej przyszłości, to też jutrzejsza niedziela będzie wyjątkowo pięknym dniem kwietnia, gdyby zaś wiatrom spodobało się dać, jak to było jeszcze niedawno, trzeba się z tem pogodzić. Najprawdopodobniej więc jutro będzie piękna pogoda, połączona z niepiękną niepogodą.

PROGNOZA AURY POLITYCZNEJ.

Na froncie patrjotyczno-socjalistyczno-wiecznie-opozycyjnym pochmurno i ponuro, chmury nadciągają zwłaszcza w kierunku Rządu i BBWR., poczem rozpływają się w przestworzach, bez żadnych opadów. Znaczniejsze ciśnienie, jednakże nieszkodliwe, ze strony Stronnictwa Narodowego, na zachodzie międzynarodówki socjalistycznej — ogólna depresja. W centrum opozycji burza w szklance wody.

* * *

— Już od pięciu lat przebywa mój syn w Holywood, jako artysta filmowy i corocznie przyjeżdża do mnie w odwiedziny.

— A czy też zawsze przyjeżdżał z żoną?

— Ależ naturalnie i mówię pani, że było to pięć najładniejszych kobiet, jakie w mojem życiu widziałam.

* * *

— Kwasy są konieczne do życia, wydobyto je na światło dzienne w roku 1773.

— A to ciekawe. Ale czem ludzie żyli dawniej?

* * *

Po skończonej wizycie, matka zwraca się zgroszona do swej córki:

„Elizo, to bardzo nieładnie z twojej strony, żeś spytała pannę Manię ile ma lat. Ona się tem bardzo przejęła!"

Eliza: „Przecież panna Mania zaczęła! Ona mnie najpierw zapytała ile mam lat!"

* * *

„Czy mogę panią odprowadzić? Znajduje się pani bowiem w pustynnej okolicy!"

„Ma pan rację. Niemal co sto kroków spotyka się wielbłąda".

* * *

— W szkole rozprawiano o metalach. Nauczyciel raz jeszcze powtórzył.

„Szlachetne metale nie rdzewieją. Naprzykład"?

„Złoto".

„Dobrze, co jeszcze?"

„Srebro".

„Dobrze. Kto z was zna jeszcze inne nierdzewiejące?"

Z ostatniej ławy zrywa się maleńki Staś.

„Stara miłość, panie p'sorze".

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie łamigłówki Nr. 6,

umieszczonej w Nr. 29 „Słowa Częstochowskiego".

EMILJA PLATER.

Wyrazy:

1. DefEkt.
2. DogMat.
3. DewIza.
4. EpiLog.
5. MarJan.
6. AplAuz
7. KomPas.
8. EmaLja.
9. FarAon.
10. KonTur.
11. KomEta.
11. HofRat,

Trafnych rozwiązań zadania Nr. 5 nadesłało 86 osob, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania uzyskały następujące: 1) Franciszek Lis, 2) Stanisława Kowalowna i 3) Kazimiera Kasperkówna.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——(o)——

Łamigłówka Nr. 7.

Ułożył **M. Ketis.**

Podane poniżej punkciki oznaczają litery. Każdy rząd pionowy jest powieścią znanego autora, którego imię i nazwisko otrzymamy w rzędzie środkowym, oznaczonym krzyżykami.

```
          X . . . . . . . . . . .
    . . . . X
        . X . . . . . . . .
. . . . . . . X . .
        . X . . . . . . . . ,
    . . . . X . .
  . . . . . . X . . . . . . . . . . .
  . . . . . . X . . .
      . . . . X . . . . . . . . . .
          X . . .
      . . . . X . . . . . . , . . .
```

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa Częstochowskiego" przeznacza 3 nagrody książkowe.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 26 kwietnia.

10.15 Nabożeństwo z Katowic.
11.40 Odczyt misyjny pt. „Smierć kościoła"
12.00 Transmisja z auli Politechniki Warszaw.
12.30 Poranek symf. z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 Odczyt rolniczy
14.20 Muzyka.
14.30 Odczyt roln. pt. „Opieka nad tarlem ryb w jeziorze".
14.50 Muzyka.
15.00 Odczyt roln. „Kukurydza i koński ząb".
15.20 Audycja żołnierska.
16.00—16.10 Program dla dzieci starszych.
16.30 Skrzynka pocztowa
16.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.00 Odczyt z Wilna
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.25 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
17.40 Koncert reprezent.
19.00 Rozmaitości
19.25 Feljeton pt. „Wiosna i my"
19.40 Odczytanie programu na dzień następny.
19.45 Kom. „Z przed stu lat".
19.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00 Słuchowisko kabaretowe.
20.30 Pieśni ludowe włoskie.
20.50 Kwadrans literacki.
21.05 Koncert popularny.
22.00 Feljeton p. t. „Przepowiednie i przeczucia".
22.15 Utwory kompozytorów angielskich.
22.50 Komunikat meteorologiczny, polic., sport.
23.00 Muzyka lekka

KATOWICE, dnia 26 kwietnia.

10.10 Nabożeństwo z Katowic.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ. 35

— Znam cię oddawna, kochany kolego — mówił dalej de Loigney — szanuję cię i pragnąłbym, byś wierzył, że szczerze podzielać będę każdą radość twoją. Powiedziałeś mi sam, że twoja sytuacja majątkowa jest skromną.

— Jest więcej niż, skromną, bo żadna — przerwał Daumont.

— Otóż termin emerytury twojej się zbliża i gdy ją otrzymasz, pensja twoja wystarczy ci zaledwie na życie bardzo oszczędne.

— Na nieszczęście, tak... Cóż chcesz? Trzeba się poddać losowi, gdy go nie można uniknąć. Czyż to moja wina, że nie mam majątku?

— Zapewne, że nie! Lecz za to masz córkę piękną, wykształconą, dystyngowaną.

— Ponosiliśmy wielkie ofiary na jej edukację.

— I jesteście teraz wynagrodzeni... Panna Teresa jest osobą skończoną.

— Do czegoż jej to posłuży? — zapytał chmurny Robert Daumont.—Jakkolwiek jest skończoną, skoro nie ma ani grosza posagu, zostanie starą panną, chyba, że wyjdzie za jakiego skromnego urzędnika by wegetować, jak jej rodzice.

— Więc nigdy nie marzyłeś dla niej losu świetniejszego?

— Zapewne... ale marzenia urzeczywistniają się rzadko.

— Cobyś powiedział o małżeństwie twej córki z jednym z najbogatszych bankierów w Paryżu?

— Powiedziałbym, że takie małżeństwo jest niemożliwe.

— Nic niema niemożliwego dla osoby, która jest tak piękną, jak panna Teresa. Wspomniałem ci przed chwilą o baronie Jerzym Ritterze. Czy znasz go?

— Słyszałem o nim, lecz nie widziałem nigdy.

— Majątek jego jest ogromny... on sam ma pięćdziesiąt lat... jest wdowcem, bez dzieci i samotność mu ciąży.

— Posiadając miljony, łatwo może się ożenić.

— Na balu tam w ratuszu przedstawiłem go pani Daumont, poznał więc pannę Teresę i tańczył z nią. Krótko mówiąc, zakochał się w niej i ma zamiar prosić cię o jej rękę.

Robert Daumont wzruszył ramionami.

— Czy myślisz, że żart ten wezmę na serjo?

— To nie jest żaden żart, a najlepszym dowodem, że jestem proszony przez barona uprzedzić cię o jego zamiarach względem twej córki.

— Odpowiedź moja bardzo prosta: zgadzam się z całego serca.

— Otóż, kochany kolego, ażeby rzeczy doprowadzić do skutku, potrzeba, byś trochę przezwyciężył swoje nałogi.

— Co przez to rozumiesz?

— Skoro zawiadomię barona o twojem zezwoleniu, on poprosi was natychmiast na swe obiady i wieczory muzykalne. Rzecz prosta, że chce zawiązać z wami stosunki bliższe i pokazać światu swą narzeczoną. Rozumiesz teraz?

— Doskonale. Nic mu nie przeszkadza zaprosić moją żonę i córkę.

— Ale ty jesteś głową rodziny i powinieneś im towarzyszyć.

Pomocnik naczelnika zrobił grymas znaczący.

— A ja ci powtarzam, że w tym wypadku należy uczynić ofiarę ze swych usposobień, szczęście córki przecież warte tego. Jestto twoim obowiązkiem i wszelkie wahania się byłoby przestępstwem.

— Sprawi mi to nie tylko nudy, lecz i wydatki znaczne. Nie mam ubrania odpowiedniego dla bywania w świecie, zwłaszcza na obiadach ceremonjalnych.

— Mówisz niedorzeczności, mój drogi. Pamiętaj, że czyniąc to dla panny Teresy, czynisz zarazem dla siebie, baron bowiem nie zapomni i o was. Znam go dobrze, sama miłość własna nie pozwoli mu pozostawić was w bycie skromnym.

— Czy sam baron upoważnił cię do oświadczenia mi tego?

— On sam. Dziś jeszcze wieczorem zakomunikuję mu twoją odpowiedź i zanim trzy dni upłynie, baron zawiąże z wami stosunki przyjacielskie, które będą wstępem do oświadczenia się formalnego.

— Czy moja żona wie o tem?

— Nie wie, ponieważ po mojej rozmowie z baronem nie widziałem się z nią, ale domyślam się. Kobiety są jasnowidzące, a gorące zajęcie się barona panną Teresą nie uniknęło zapewne oka macierzyńskiego.

— Więc dobrze... — odrzekł Daumont. — Wychodząc z ministerjum, wstąpię do mego krawca i zamówię garnitur czarny.

— Tak to rozumiem!... — zawołał de Loigney — tak należało powiedzieć odrazu. Przyniosę dziś wieczorem Ritterowi wiadomość szczęśliwą.

Podali sobie ręce i rozstali się.

— Daumont, wracając do swego biura mówił do siebie:

— Do licha! Przyznać trzeba, że moja żona jest sprytną. Co za dyplomacja! Co za zręczność! Przez jeden wieczór uchwycić tak bogatego bankiera... to arcydzieło. Jeżeli to małżeństwo dojdzie do skutku, a Loigney, który jest człowiekiem poważnym, mówi, że to rzecz pewna, w takim razie bardzo prędko zostaniemy bogatymi.

Pan de Loigney zaś myślał:

— Ritter będzie ze mnie zadowolonym. Nigdyby nie znalazł pośrednika tak sumiennego i zręcznego. Przeprowadziłem sprawę prędko. Zdaje mi się, że za kilka dni będę mógł zażądać od niego pożyczki potrzebnych mi dwudziestu tysięcy franków. Powinien mi je dać z ochotą i nigdy się nie dopominać.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń w dziale drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Kazimierz Purwin.** Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza

Druk. „Udziałowa", ul. Panny Marji Nr. 41.